Rok II. Lwów, niedziela 4. października 1908. Nr. 515.

1 cent — 2 hal.

GONIEC POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Tchórzowstwem jest bić czołem przed różnemi bożyszczami z obawy przed brutalną siłą.

Tchórzostwem jest, jeżeli mieszczaństwo ze strachu robi dygi przed tłumem.

Tchórzostwo jest tem silniejsze, jeżeli ta bojaźń jest nieuzasadnioną — jeżeli to strach przed wiatrakami.

I nowy dowód takiego braku odwagi dało społeczeństwo — kiedy wobec awantur wynikłych z powodu zbiegowiska przed Sejmem, uważa za konieczne zrobić piękny dyg przed hołotą.

Bo przecie jest faktem, że tłum napadł na policyę, że tłum pokaleczył policyjnych funkcyonaryuszów.

Fakt ten nie przeszkodził, że, jak pan Lilien w Radzie miejskiej, tak samo p. Battaglia w Sejmie uważał za odpowiednie ukłonić się pięknie... hałastrze, wniesieniem interpelacyi!

Czegoż chce w swej interpelacyi pan Battaglia?

Oto, aby rząd zbadał sprawę. Ależ wie on dobrze, że do tego nie potrzeba wzywać rządu, że każdy wypadek użycia broni przez policyę, musi być skontrolowanym przez władzę.

Wie o tem pan Battaglia; ale jemu nie o to chodzi, lecz o to, by ulica wiedziała, ż e j e g o s t r o n n i c t w o o t o s i ę u p o m n i a ł o.

Byłoby to zresztą niewinną zabawką, gdyby takie interpelowanie rządu nie miało pozoru przyznawania racyi rozbestwionej tłuszczy; gdyby taka interpelacya nie była wyzyskaną przez oczajduszów politycznych, jako dowód, że stronnictwa mieszczańskie solidaryzują się z napadami na wszelką władzę.

Poruszenie w tej formie sprawy w Sejmie uprawnia do wniosku, że posiadający dają socyalistom plwać sobie w oczy, a potem jako korni słudzy, wycigają im kasztany z ognia.

A w końcu, w kim znajdzie władza punkt oparcia, jeżeli hołota będzie na nią napadać — jeżeli również występywać będą przeciwko niej ci, których ona przed napaściami broni?

O interpelacyi pana Lewickiego nie wspominamy, „b o h a j d a m a c k i e g ł o s y n i e i d ą w n i e b i o s y“.

A takie interpelacye rozzuchwalają „towarzyszy“, choć nasze społeczeństwo znajduje się i bez tego pod terorem socyalistów.

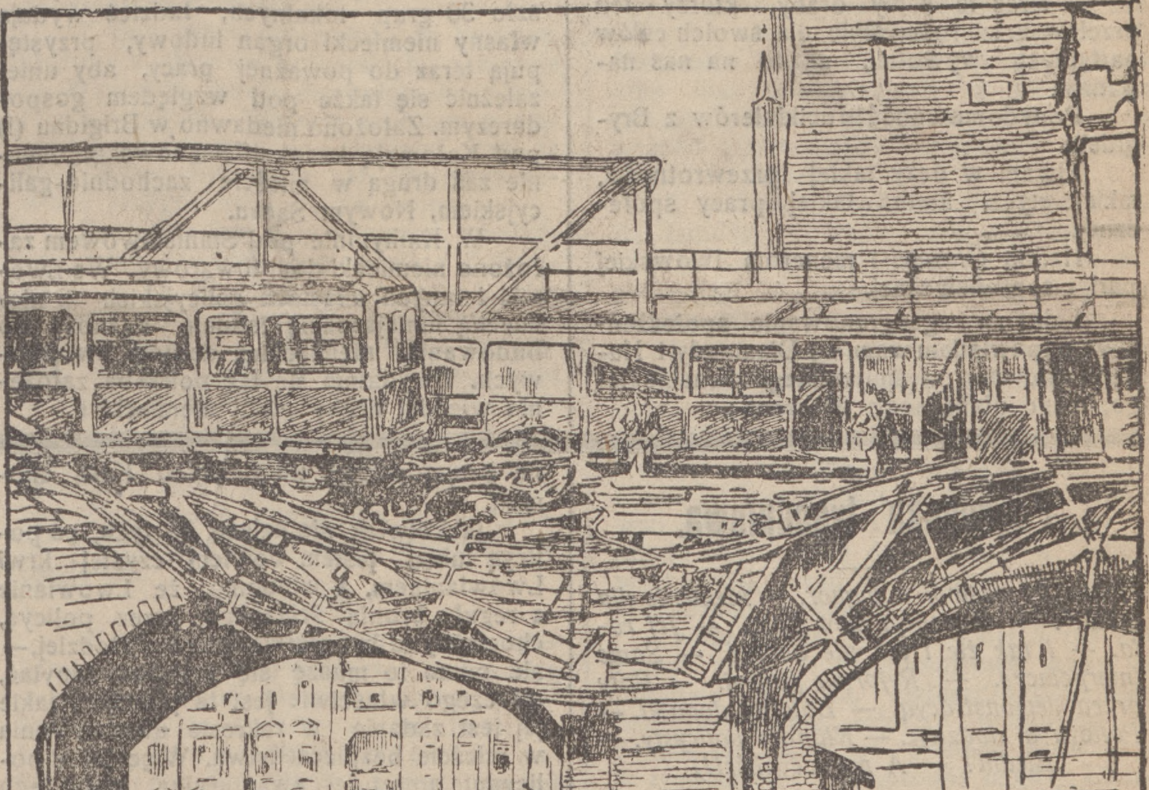
Oto świeży dowód.

Z powodu naszych artykułów o zbiegowisku przed Sejmem, socyaliści przeprowadzili formalne śledztwo.

Badano, przekupywano całą służbę zatrudnioną w *Gońcu Polskim*, by się dowiedzieć, kto pisał te artykuły.

I oto wczorajszy *Głos* wzywa „towarzyszy“ do napadu na wrzekomego autora artykułu, by mu swoją pogardę okazać.

Katastrofa kolejowa w Berlinie.



Wprowadza się więc u towarzyszy wprost prawo pięści.

Kto się odważa pisać w sposób, który się socyalistom nie podoba, na tego napadają wprost z pałką.

Zgromadzeń politycznych mieszczańskie partye odbywać nie mogą, bo je towarzysze rozbijają — to rzecz znana.

Po zniesieniu wolności słowa, znoszą teraz wolność prasy.

Wolno tylko to pisać, co się socyałom podoba; jeśli nie — to grożą rozbiciem głowy.

Czyż może być większe poszanowanie wolności?

Czyż nie dowód to, że krew, którą przelewali nasi ojcowie o wolność słowa, znakomite odniosła skutki.

Czyż nie świeży to dowód, że burżuje są przeciwnikami wolności — nie socyały!

Bo wolno pisać najokropniejsze potworności na księży, szlachtę, mieszczaństwo — wolno — bo jest przecież wolność prasy.

Nie wolno jednak pisać przeciwko socyałom — bo głowę rozbiją.

Mówiąc o hołocie, robiącej awantury na ulicy Brajerowskiej, wyraźnie zaznaczyliśmy, że na zbiegowisku robotników prawie nie było, — tylko bezdomna tłuszcza, co pracować nie chce.

Napisaliśmy wyraźnie, że szczerze żałujemy, iż krew została przelaną.

A teraz szmoki z *Głosu* piszą, żeśmy pochwalali maskarę robotników.

A teraz te same draby, którzy ten przelew krwi rozmyślnie dla swoich celów partyjnych wywołali, za to na nas napadają.

Prawdomowność to ucikinierów z Brygidek.

Plwam w oczy takiej przewrotności, takiej etyce, hańba takiej pracy społecznej.

Hańba *Głosowi* i menerom lwowskiej partyi socyalistycznej.

I oto za zgangrenowanie społeczeństwa odpowiadam wam, wy Diamandy i Hudecy, słowami nieśmiertelnego Krasińskiego, mego ulubionego wieszcza:

. . . .
Ziemia wasza struta jadem,
Wyście tylko ziemi gadem,
Choć się macie za jej Bogi.
Nie znam na was hańby słowa,
Nie, że język mój ubogi,
Lecz, że boską ludzka mowa,
Nadto piękna, czysta, święta,
By was nazwać po imieniu!
. . . .

Quo vadis.

Niemcy w Galicyi.

„Związek wszechniemiecki“ (Alldeutscher Verband) wytęża coraz widoczniej wszystkie swoje siły, aby opanować Galicyę. Niemcy zdobyli już przemysł galicyjski, a obecnie dążą niejako do założenia państwa w państwie, do stworzenia potężnej, obejmującej wszystkie dziedziny życia organizacyi narodowej. Cała ta propaganda odbywa się niezmiernie dyskretnie, ale czasem kierownicy ruchu niemieckiego w Galicyi muszą odchylić zasłonę, aby swoją robotą zainteresować szerokie koła „kompatryotów“ z Rzeszy. Ukazują się tedy komunikaty niezmiernie interesujące. Prosimy np. posłuchać, co pisze *Dresdener Anzeiger*:

„Niemcy w Galicyi, którzy od roku posiadają już własne Stowarzyszenie ochronne i Związek Niemców chrześcijańskich w Galicyi, składający się już z przeszło 30 grup lokalnych, tudzież wydają własny niemiecki organ ludowy, przystępują teraz do poważnej pracy, aby uniezależnić się także pod względem gospodarczym. Założono niedawno w Brigidau (!) pod Kołomyją kasę raiffeisenowską, obecnie zaś drugą w mieście zachodnio-galicyjskiem, Nowym Sączu.

W Knihyninie pod Stanisławowem założono niemiecki dom towarowy. We Lwowie i innych miastach galicyjskich z niemiecką mniejszością istnieje dążność do budowania niemieckich domów związkowych. Uwydatnia się też potrzeba założenia wielkiej liczby szkół niemieckich.

W licznych osadach niemieckich istnieje zamiar utworzenia czytelni niemieckich i założenia nowych grup niemieckich.

Jak energicznie Niemcy galicyjscy zabierają się do pracy, tego dowodem niech będzie ich zachowanie się w Nowym Sączu. Niedawno założono tam przy bardzo silnym udziale mniejszości niemieckiej nową grupę związkową, a zarazem kasę raiffeisenowską. Jednocześnie postanowiono utworzyć czytelnię niemiecką, oraz filię miejscową niemieckiego „Schulvereinu“.

Tyle komunikat. Akcya ta odbywa się oczywiście wskutek zachęty i przy czynnej pomocy Niemców pruskich, czego autor komunikatu bynajmniej nie tai. Donosi on z wielkiem zadowoleniem, że także duchowieństwo katolickie — oczywiście niemiecko-pruskie — interesuje się bardzo agitacyą niemiecką w Galicyi.

To wszystko odsłania plany bardzo szerokie i dla Galicyi niebezpieczne. Rozpoczyna się na wielką skalę „kolonizacya“ kraju polskiego przez Niemców — ku chwale pruskiej hakaty, z którą Niemcy austryaccy żywo sympatyzują.

U nas i na świecie.

Z naszego Sejmu.

Na porządku dziennym sobotniego, jedenastego z rzędu posiedzenia Sejmu, umieścił marszałek krajowy 51 punktów, przeważnie uzasadnień wniosków poselskich. Na początku posiedzenia odesłane będzie do komisyi przedłożenie rządowe z projektem ustawy o ochronie ptaków dla uprawy ziemi pożytecznych i innych ogólnie pożytecznych zwierząt. Potem uzasadniać ma p. Skołyszewski (ludowiec) swój projekt ustawy łowieckiej. Z kolei dokończona będzie rozprawa o banku krajowym i kredycie dla włościan, przerwana na poprzedniem posiedzeniu. Między innymi ma w tej sprawie zabrać głos p. Battaglia. Czeka także załatwienia szereg sprawozdań komisyjnych.

Pogadanka tygodniowa.

(Poważny nastrój a humor. — Memento dla „Diła“. — O policyi słów parę. — Jej rola. — I tak źle i tak nie dobrze. — Same interpelacye. — Reforma policyi. — Baty przed demonstracyą. — Bolesne dodatki. — Policya a złodzieje. — Kłopoty policysty. — Biedni! — A no socyaliści!)

Taki poważny nastrój i duch panował w bieżącym tygodniu ze względu na pogrzeb prochów hetmańskich w Żółkwi, iż doprawdy kronikarz tygodniowy, od którego wymaga się koniecznie trochę humorystyki, byłby w niemałym kłopocie, skąd jej wziąć do tak poważnego tematu. Nawet ukraińskie *Diło*, którego wszystkie artykuły o Polakach i o polskich sprawach bywają zaprawiane tak często sporą dozą hajdamackiego humoru, nie odważyło się zmącić ogólnej harmonii przypomnieniem galicyjskim kozakom, że szabla Żółkiewskiego potrafiła swego czasu na lat kilkadziesiąt wstrzymać na Ukrainie hajdamackie zapędy. Snać sprawiedliwe były to pogromy, skoro o nich milczy galicyjskie hajdamactwo.

Powiadam więc, że nie miałbym właściwie o czem pisać, gdyby mi materyału humorystycznego nie dostarczyli czerwoni i mniej czerwoni „towarzysze“ i ich również czerwony stosunek do lwowskiej policyi, z okazyi niedzielnej demonstracyi przed Sejmem i dodatkowej demonstracyi na Brajerowskiej ulicy przed Kasą chorych.

Jakkolwiek nie należę do tych, co policyę lubią, jestem bowiem czystej krwi Lwowianinem, a wiadomo, że Lwowianie z reguły bronią ściganego przez policyę, chociażby to był pierwszorzędny złodziej,— ale mimo to muszę się przecież zapytać, od czego właściwie jest ta policya i jakie jej jest zadanie w zakresie utrzymywania w mieście bezpieczeństwa. Więc jeżeli policyant aresztuje awanturnika, robiącego burdy na ulicy i jeżeli przy tej sposobności znieważony jako żołnierz dobędzie broni i skaleczy ekscedenta, staje się winny przestępstwa. Jeżeli obezwładnia na ulicy waryata, który zagraża bezpieczeństwu publicznemu, naraża się na cięgi wobec tłumu, który w tem aresztowaniu widzi nadużycie. Jeżeli policyant aresztuje żydka, rozwożącego po mieście owoce, który przekracza przepisy, dopuszcza się także nadużycia. Właściwie można by powiedzieć, że sam fakt istnienia policyanta jest nadużyciem...

Nie ma się więc co dziwić, że z powodu licznych takich wypadków, zdarzających się w ciągu roku, bywają tak liczne interpelacye w Radzie miejskiej, które powinny były już dawno spowodować skasowanie policyi, jako instytucyi wcale we Lwowie niepotrzebnej.

Właściwie należałoby ją tylko zreformować, a reformę tę oddać partyi socyalno-demokratycznej. Zna ona się doskonale na tem, jakich urzędników i agentów komenderować do demonstracyi ulicznych. Ponieważ jednak protegowane przez socyalistów osoby policyjne tym razem zawiodły, więc w przyszłym ustroju wszelkie demonstracye obywałyby się bez asystencyi policyjnej. Gdy przecież trudno sobie wyobrazić demonstracyę uliczną u nas bez pokaleczonych, więc możnaby tak urządzić, ażeby jeszcze przed demonstracyą w gmachu policyi połamać kilka żeber policyantom i porozbijać głowy kilku komisarzom. Towarzysze mogliby to samo zrobić między sobą w szynkach, po wypłacie żołdu za udział w demonstracyi.

Zanim jednak to się stanie, zanim na pociechę p. Liliena i p. Lewyćkoho zreformują lwowską policyę, muszą dalej pełnić służbę lwowscy policyści. Nauczeni tylko doświadczeniem, zamyślają za pośrednictwem posłów socyalistycznych wnieść do parlamentu petycyę o tak zwany dodatek „bolesny“. Informowano mnie także, że czynią starania o wpisanie ich gremialne do jakiego zakładu ubezpieczeń od wypadków. Atoli wobec niebezpiecznej sytuacyi na lwowskim bruku, żaden zakład finansowy nie chce się podjąć takiej operacyi. Mówią, że Związek kredytowy miał utworzyć dział takich ubezpieczeń, ale w sam czas okradł go dyrektor Weissmann, a trudno przecie robić policyi interesy ze złodziejami, przynajmniej nie zawsze i nie jawnie...

Takim więc sposobem znaleźli się policyści w bardzo przykrej sytuacyi. Gdy mi się jeden z funkcyonaryuszy policyjnych zwierzył z tymi kłopotami, dałem mu radę, mojem zdaniem bardzo racyonalną.

Poseł Stapiński — jak donosi *Kuryer Lwowski* — zgłosi imieniem ludowców interpelacyę w sprawie zajść w ul. Brajerowskiej, w czasie manifestacyi za reformą wyborczą. W interpelacyi domagają się ludowcy natychmiastowej odpowiedzi na zgłoszone interpelacye w tej sprawie i ukarania winnych. W razie niezadawalającej odpowiedzi postawią ludowcy wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią namiestnika.

Sprawa reformy wyborczej jest obecnie w komisyi, która rozpoczęła już obrady nad przedłożonymi jej wnioskami poselskimi i projektami zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. W jeneralnej rozprawie wzięło udział wielu członków komisyi. W ciągu dyskusyi pos. Stapiński postawił formalny wniosek o wybranie subkomitetu i polecenie temu subkomitetowi, aby przedłożył projekt sejmowej ordynacyi wyborczej na podstawie powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Rozprawy jeneralnej nie ukończono i odroczono ją do następnego posiedzenia.

Obstrukcya w czeskim sejmie

wybiła się na pierwszy plan w obecnem położeniu politycznem w Austryi skutkiem tego, że wywrzeć może wielki, a niepomyślny wpływ na wiedeński parlament. Wiadomości o przesileniu czeskiem są sprzeczne. Według jednych przyjdzie rychło do kompromisu, według drugich sytuacya jest krytyczna.

Jak dotąd wszelkie usiłowania rządu i ministrów rodaków o doprowadzenie do porozumienia między niemieckimi a czeskimi posłami sejmowymi pozostały bez skutku. Przeciwnie stosunki jeszcze bardziej się pogorszyły. Nawet ci posłowie, którzy dotąd zapatrywali się na sytuacyę dość różowo, obecnie oświadczają, że nie można myśleć o żadnem porozumieniu. Odnosi się to zarówno do obozu niemieckiego, jak i czeskiego. W kołach czeskich wzrosła tak opozycya przeciw żądaniom posłów niemieckich, że ministrowie Fiedler i Praszek oświadczyli wobec br. Becka, iż ani myśleć o tem, aby można było doprowadzić do porozumienia. Z agrarnych kół czeskich donoszą, że ministrowie czescy nie przyjmują żadnych warunków niemieckich. Jeśli ugoda się rozbije, to ministrowie czescy dr. Fiedler i Praszek podadzą się do dymisyi.

Prezydent ministrów prosił ministrów Fiedlera, Pradego i Praszka, aby raz jeszcze próbowali pośredniczyć w sprawie doprowadzenia do porozumienia.

Do morawskiego pisma *Lidove Noviny* donoszą z Wiednia: Minister handlu dr. Fiedler powrócił z Pragi z wiadomością, że żadne ze stronnictw nie jest skłonnem do zgody. Cała więc reszta sesyi sejmu czeskiego będzie zajętą przez obstrukcyę.

Na Węgrzech.

Węgierska opinia publiczna zajmuje się obecnie głównie sprawą reformy wyborczej. U ministra Kossutha odbyło się zebranie 30 członków stronnictwa niezawisłości i obradowano nad znanym projektem wyborczej ustawy, opartym na powszechności i pluralności, wygotowanym przez hr. Andrassego. W węgierskich kołach parlamentarnych opowiadają, że szanse tej reformy znacznie się polepszyły i pluralność nie napotka wcale na trudności.

Zapowiedź wojny.

W Paryżu otrzymano telegramy z Konstantynopola z doniesieniem, że wielki wezyr basza Kiamil, w rozmowie z redaktorem jednego z dzienników tureckich oświadczył, iż ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi byłoby dla Turcyi dostatecznym powodem do rozpoczęcia kroków wojennych. Wielki wezyr ma przeto nadzieję, że Bułgarya rozmyśli się.

Z Budapesztu telegrafują, że komisya, złożona z oficerów bułgarskich, zakupuje na Węgrzech konie dla bułgarskiej konnicy i artyleryi. Wczoraj osobnym pociągiem odstawiono do Bułgaryi koni za 450.000 kor. Być może, iż Bułgarya również przygotowuje się do wojny.

Że wojna jest przewidywaną, świadczy o tem również doniesienie z Bukaresztu, iż po dłuższej konferencyi, którą wczoraj odbył przdydent rumuńskich ministrów Sturdza z następcą tronu, w sprawie zatargu bułgarsko-tureckiego, rząd rumuński postanowił ogłosić mobilizacyę części wojska. Mobilizacya rozpoczęła się zaraz dnia następnego. Wiadomość o tem, wywołała wielką senzacyę. Zarządzenia rumuńskie miały nastąpić w porozumieniu z kilku wielkiemi mocarstwami.

Aneksya Bośnii.

W sprawie tej, o której wspomnieliśmy w poprzednim numerze, nadchodzą dalsze doniesienia ze strony dobrze poinformowanej, że faktycznie istnieje zamiar aneksyi Bośnii i Hercegowiny. Rokowania z mocarstwami w tej sprawie nie zostały jeszcze ukończone i dlatego też przedwczesną jest wiadomość, jakoby w mowie tronowej miała już znajdować się odnośna zapowiedź. Nie jest to wykluczone, ale nie jest też i pewnem. Znamiennem jest, że pogłosce o aneksyi dotąd oficyalnie nie zaprzeczono. W *N. Fr. Presse* ogłasza dziś burmistrz Serajewa i przewódca bośniackich Chorwatów, dr. Mandicz, obszerny artykuł — w którym wypowiada zdanie, że obecnie jest ostatnia chwila do aneksyi krajów okupowanych, która musi nastąpić. Samo nadanie praw reprezentacyom powiatowym w Bośnii i Hercegowinie żadnego już dziś nie miałoby znaczenia. Wprawdzie Chorwaci życzą sobie przyłączenia krajów okupowanych do Chorwacyi i Slawonii, lecz na razie gotowi zgodzić się na to, by tylko zasadniczo przyłączono te kraje do monarchii, a uregulowanie wewnętrznych stosunków w państwie możnaby odłożyć na później. Mandicz domaga się w końcu, by reprezentantów Bośnii i Hercegowiny dopuszczono do delegacyj.

Pośrednictwo rządu br. Becka w sprawach narodowościowych.

Na innem miejscu piszemy o obstrukcyi w czeskim sejmie. Rząd starając się doprowadzić do zgody między Niemcami a Czechami zaproponował utworzenie stałej komisyi spraw narodowościowych w Czechach, wybieranej z łona Sejmu.

N. Freie Presse napadła w jednym z ostatnich numerów na rząd, jakoteż na zapowiedziany przez rząd z najlojalniejszych i patryotycznych zamiarów plan złagodzenia trudności w Czechach przez utworzenie wspomnianej komisyi.

Dzisiejszy półurzędowy *Fremdenblatt* — jak telegrafują z Wiednia — zbija ataki przytoczonej wyżej gazety i stwierdza, że rząd obecny uważał za swe najważniejsze zadanie wdrożyć sposobem kompromisu wyrównanie przeciwieństw, zwłaszcza narodowych. Najwznioślejszy kompromis narodu urzeczywistniono w reformie wyborczej do parlamentu.

Prócz tego udało się ustawicznym staraniom rządu złagodzić skutecznie cały szereg zatargów zarówno w Czechach, jak i w Morawii, na Śląsku i w Galicyi. *Fremdenblatt* przypomina sprawę mianowania sędziów w Czechach, załatwienie zatargu w reprezentacyi gminnej w Budziejowicach i inne. Na Śląsku udało się pod egidą obecnego ministerstwa zawrzeć kompromis stronnictw krajowych w sprawie równouprawnienia trzech języków krajowych we władzach autonomicznych. Tak samo udało się rządowi sporną kwestyę kias równoległych w seminaryum nauczycielskiem na Śląsku rozwiązać w sposób zadowalający wszystkie stronnictwa narodowe.

I w Galicyi było szerokie pole dla działalności pośredniczącej, albowiem i tam, w szeregu wypadków, udało się doprowadzić do układów między Polakami i Rusinami.

I tak rząd musiał interweniować także w lwowskim zatargu uniwersyteckim, który doprowadził do znanych burzliwych zajść. Udało się w końcu spór o imatrykulacyę w ten sposób załatwić, że odebrano jej formalności, które Rusini odczuwali jako obrazę. Także przez znany okólnik namiestnika do starostw w Galicyi wschodniej, rząd wiele przyczynił się do złagodzenia przeciwieństw narodowych.

Fremdenblatt podnosi dalej liczne sukcesy polityki kompromisowej rządu na południu państwa, zwłaszcza pokojowe przeprowadzenie reformy wyborczej w Sejmie kraińskim po 6-letniej obstrukcyi w tym Sejmie; kompromis między Chorwatami a Włochami co do reformy wyborczej w Sejmie istryjskim; usunięcie nieznośnych stosunków gminnych w Poli i Tryeście, uregulowanie sprawy języka urzędowego w Dalmacyi.

Także w parlamencie okazała się skuteczną praca pośrednicząca rządu w sprawach narodowościowych. Pismo przypomina kompromis w sprawie mów nieniemieckich w parlamencie, oraz kilkakrotne pośrednictwo rządu podczas ostatniej sesyi delegacyjnej, zwłaszcza co do ugody w sprawie wyboru prezydenta.

Fremdenblatt przychodzi do wniosku, że temi kwestyami szczegółowemi i częściowemi wprawdzie nie rozwiązano zasadniczo kwestyi narodowościowych, jednakże w poszczególnych wypadkach znacznie waśnie złagodzono. Takie powodzenia muszą zachęcać dziś rząd do wytrwania na tej drodze. Rząd, któremu w tylu wypadkach udało się usunąć trudności w sprawach narodowych, chociaż wydawały się one nie do przezwyciężenia, oraz załatwić sprawy, mające groźny charakter próby sił i anga-

---

Skoro z jednej strony w obronie naruszonej ustawy zmuszeni są do użycia siły, a z drugiej strony pociągają ich do odpowiedzialności za to użycie siły, to najlepiej zrobią, gdy nie mając prawnej ochrony, przy pierwszej demonstracyi ulicznej zastrejkują na wzór socyałów lub innych robotników.

— Kiedy bo widzi łaskawy pan — odpowiada mi mój interlokutor — my urzędnicy przy policyi jesteśmy ludzie biedni. Każdy żyje z tego, co na pierwszego dostanie i gdyby tak nam w przypadku strejku płacę zamknęli, nie mielibyśmy poprostu z czego żyć. Ot, co jest...

A więc nie niechęć do społeczeństwa, jak chcą czerwoni towarzysze, ale twarda bieda trzyma rzeszę urzędników na uwięzi i nie daje im korzystać z pełni praw obywatelskich.

Nie jest mojem zadaniem wyciągać dalsze wnioski z tego, co mi powiedział policysta.

Nie potrzebuję się tylko dziwić, dlaczego polip socyalizmu potrafił swoje macki poprzyczepiać do rozmaitych kategoryi urzędniczych.

Maluczko, a i do policyi się dostanie...

Dr. Miracolo.

żujące honor narodowy, taki rząd **może wymagać, aby w jego ostatnim planie** nie wątpiono o szczerości jego zamiarów. **Kto bestronnie osądza działalność bar. Becka, ten nie odmówi mu zaufania.**

Lwowska kolej elektryczna.

Ostateczne ustalenie terminu otwarcia nowych linij kolei elektrycznej zależy od uruchomienia pierwszej grupy maszyn dla wytwarzania prądu w nowej centrali. Ta grupa maszyn o sile 1500 koni ma być puszczoną w ruch między 15 a 20 października, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności. Drugim czynnikiem, od którego zależy termin oddania do użytku nowych linij, jest komisya policyjno-techniczna, którą deleguje ministerstwo kolejowe, a która orzeka o możności otworzenia ruchu na nowych liniach. Istnieje jednak nadzieja, że zakreślony już dawniej termin 20. października będzie mógł być dotrzymanym.

W tym też czasie rozpocznie się ruch na razie jednym torem między dworcem głównym, ulicą Grodecką a Wałami hetmańskiemi; następnie między rogatką Żółkiewską i Wałami, dalej na odnodze do rzeźni, z kolei na liniach od rogatki Zamarstynowskiej i Janowskiej, wreszcie od ulicy Zielonej aż do końca ulicy Kochanowskiego.

Roboty w głównej centrali postępują pospiesznem tempem ku końcowi; praca wre tam w dzień i w nocy.

Dalsze grupy maszyn o łącznej sile 3.000 koni będą puszczane w ruch kolejno, poczem będzie oddana do użytku publicznego cała rozległa nowa sieć kablowa dla oświetlenia. Nastąpi to prawdopodobnie z końcem listopada br.

Na pewne trudności natrafia kierownictwo budowy ze strony właścicieli budynków zwłaszcza w ul. Karola Ludwika i przy placu Maryackim, którzy odmawiają pozwolenia na zawieszanie drutów na ścianach ich domów. Gdyby właściciele ci mieli wytrwać w swej odmowie, przyczynią się do tego, że w tych pryncypalnych punktach miasta powstanie nadmierna ilość słupów, utrzymujących przewody, na czem oczywiście ucierpi wygląd miasta, a nadto komunikacya, jakoteż wygoda samych właścicieli domów z największymi sklepami. W innych miastach Europy właściciele domów proszą, by im nie stawiać słupów, gdyż psują one dostęp i wygląd wystaw sklepowych i dlatego chętnie godzą się na to, by przewody umocowywano na ścianach ich kamienic. Podnieść należy, że we Lwowie inni właściciele, nawet w bocznych ulicach bardzo lojalnie pozwolili na zawieszenie drutów na domach.

Park wozów tramwajowych wynosi obecnie 94 sztuk, a to numera od 1—44 i od 101—150; obie te grupy wozów są różnej konstrukcyi; która okaże się lepszą, tą uzupełni się następnie wozy od 45 do 100.

Ceny na nowych liniach będą, podobne jak na obecnych: od środka miasta do stacyj zewnętrznych końcowych będzie dwie sekcye. Taryfę jednolitą uznano we Lwowie za niekorzystną tak dla publiczności, jak i dla gminy.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Kandyda — gr. kat. Eustafia. Jutro rzym. kat. N. M. P. Roż. — gr. kat. Kodrata.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Złota czaszka" 5 obrazów dramatu Juliusza Słowackiego; wieczorem o godzinie 7·30 po raz 73-ci „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3·30 po południu „Nerwowi", komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou; wieczorem o godz. 7·30 „Halka", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek po raz pierwszy (nowość) „Skiz", komedya w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską; z udziałem Wandy Siemaszkowej, Ireny Trapszo, Romana Żelazowskiego i Gustawa Rasińskiego, w głównych rolach. Reżyser Roman Żelazowski.

We wtorek po raz 8-my „Mąż trzech żon", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We środę po raz drugi „Skiz", komedya w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską.

Z muzyki. Dwa koncerty wielkiej orkiestry wiedeńskiego towarzystwa symfonicznego odbędą się w sali Filharmonii w dniach 21 i 23 bm.

Znakomita ta orkiestra pozostaje pod batutą znanego kompozytora czeskiego Oskara Nedbala. Program obejmuje arcydzieła muzyki symfonicznej i prawdopodobnie zostanie jeszcze uzupełniony dziełem polskiego kompozytora.

Bilety na powyższe koncerty sprzedaje skład nut W. Żadurowicza (ul. Akademicka l. 8).

Przeniesienie. Namiestnik przeznaczył komisarza powiatowego, Bolesława Hellera, do służby w starostwie w Żywcu.

Mianowania w gimnazyach. Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli w gimnazyach: dra Juliusza Kleinera, w gim. VII. we Lwowie; dr. Filipa Axera, w gimn. polskiem w Przemyślu; dr. Franciszka Marysiuka, w gimn. ruskiem w Przemyślu; Wiktora Petrykiewicza w gimn. Franciszka Józefa w Tarnopolu; Józefa Skoruppę i Jana Braka w gimn. w Sanoku; Włodzimierza Radzikiewicza w gimn. akademickiem we Lwowie; Władysława Kielara w Przemyślu na Zasaniu; dr. Wilhelma Pokornego w Żółkwi; Kazimierza Gołębiowskiego stałego nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej w Kamionce Strumiłowej i Andrzeja Martusiewicza, zastępcę nauczyciela gimn. I. w Tarnowie, zastępcami nauczycieli w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Samborze.

Rada szkolna przeniosła Józefa Machowskiego, profesora gimn. I. w Rzeszowie, do gimn. polskiego w Przemyślu; Mieczysława Wojkowskiego, rzeczywistego nauczyciela gimn. polskiego w Przemyślu, do gimn. I. polskiego w Tarnopolu; przeniosła zastępców nauczycieli: dr. Włodzimierza Kołpaczkiewicza z gimn. ruskiego w Przemyślu, do gimn. III. w Krakowie; Gwidona Holzera, z gimn. pol. skiego w Przemyślu, do filii gimn. VII. we Lwowie.

Do Magistratu. W korespondencyi ratuszowej, przesyłanej dziennikom, podaje magistrat nazwy ulic i placów, przy których zaszedł nowy wypadek płonicy. Ponieważ wymienianie samej ulicy czy placu bez podania numeru domu, dla mieszkańców niema żadnej wartości, gdyż wystrzeganie się całej ulicy, zamiast tylko danego domu, jest wprost niemożliwem, zwracamy się do pana referenta korespondencyi ratuszowej z prośbą, o umieszczanie przy nazwie ulicy także numeru domu, w którym zaszedł wypadek płonicy. Trud nie wielki a wygoda dla publiczności.

P. Adam Didur, po odbytem wielkiem stagione włoskiem w południowej Ameryce, powrócił na krótki czas do kraju, gdyż 14. bm. wyjeżdża znów do Ameryki północnej. Dyrekcyi teatru udało się pozyskać znakomitego artystę tylko na cztery gościnne występy, które odbędą się we wtorek w operze Gounoda „Faust", we czwartek w operze Puccini'ego „Cyganerya" w sobotę w operze Halevy'ego „Żydówka". Bilety na powyższe występy nabywać już można w kasie zamawiań.

Orkiestry wojskowe przygrywać będą w miesiącu październiku: 6 przed pałacem Namiestnikowskim (95 p. p.), 7 na Wysokim Zamku (15 p. p.), 8 przed Domem inwalidów (30 p. p.), 13 w parku Kilińskiego (80 p. p.), 14 w Ogrodzie miejskim (95 p. p.), 15 przed pałacem Namiestnikowskim (15 p. p.), 20 na Wysokim Zamku (30 p. p.), 21 przed Domem inwalidów (80 p. p.), 22 w parku Kilińskiego (95 p. p.), 27 w Ogrodzie miejskim (15 p. p.), 28 przed pałacem Namiestnikowskim (30 p. p.), i 29 na Wysokim Zamku (80 p. p.), Początek produkcyi o godz. 4 po południu.

Nowe kartki korespondencyjne, pojedyncze i z opłaconą odpowiedzią, po 5 i 10 h., pojawią się już z dniem 4. października br. Nowe kartki dopuszczalne są w obrocie z Węgrami, krajami okupowanymi Bośnią i Hercegowiną oraz z cesarstwem niemieckiem. Wskutek wydania nowych kartek nie tracą jednak kartki korespondencyjne dawniejszej edycyi na wartości i są również dopuszczalne w obrocie pocztowym.

Ruszczenie sądu lwowskiego. W sądzie tutejszym podczas wczorajszej, nieinteresującej zresztą i drobnej rozprawy przed ławą przysięgłych, przewodniczący radca p. Szechowicz — jak stwierdza sprawozdawca *Gazety Narodowej* — ostentacyjnie sprawował swe przewodnictwo w języku ruskim. Wprawdzie oskarżona była Rusinką, ale p. Szechowicz zwracał się w języku ruskim nie tylko do niej, ale i do jej obrońcy, który przemawiał po polsku i do prokutora, który również mówił po polsku i do sędziów przysięgłych. Wreszcie nawet pytanie główne postawił pan Szechowicz przysięgłym w języku ruskim, dodając dopiero potem tłumaczenie polskie. Na to jeden z przysięgłych, prof. dr. Bronisław Gubrynowicz, natychmiast zaprotestował, a następnie wszyscy przysięgli, udawszy się na naradę nad odpowiedzią na postawione im pytanie, uchwalili jednomyślnie na wniosek p. dr. Gubrynowicza, wybranego zwierzchnikiem ławy, rezolucyę z protestem przeciw postawieniu pytania w języku ruskim i oświadczyli, że na pytanie ruskie nie odpowiadają, a natomiast odpowiadają na dodane im w języku polskim tłumaczenie tego pytania, które to tłumaczenie za właściwe pytanie uważają.

Aresztowanie posła Budzynowskiego. *Narodne Słowo* donosi, że podczas niedzielnych awantur na ulicach Lwowa aresztowała policya również i posła Budzynowskiego, którego jednak po ukazaniu przezeń poselskiej legitymacyi, wypuszczono natychmiast na wolność.

Młodzież szkolna uwolniona będzie w poniedziałek, dnia 5 bm. od nauki z powodu przypadających w niedzielę imienin cesarza. Na mocy telegraficznego upoważnienia, danego przez ministra oświaty, Rada szkolna krajowa wystosowała telegraficzne polecenie do dyrekcyi wszystkich gimnazyów, szkół realnych, Akademii handlowych i państwowych szkół przemysłowych i fachowych, tudzież seminaryów nauczycielskich, ażeby urządziły obchód uroczystości imienin cesarza dla młodzieży szkolnej w roku bieżącym w poniedziałek 5 października i aby uwolniły w dniu tym młodzież od nauki szkolnej, jeżeli obchód taki nie odbył się już w którym z dni poprzednich. Zarazem upoważniła Rada szkolna krajowa Rady szkolne okręgowe do zastosowania tego zarządzenia we wszystkich szkołach ludowych.

Towarzystwo zabaw ruchowych otworzyło z dniem 1 października kurs szermierki pod kierownictwem p. Sielawy. Kurs rozpadać się będzie na kurs dla początkujących (grupy po 8), kurs dla zaawansowanych (grupy po 6), kurs dla pań i kurs dla starszych panów. Szkoła włoska — na żądanie niemiecka. Kurs obejmować będzie florety i szable. Przyrządów dostarczy Towarzystwo. Za zniszczenia odpowiadają uczestnicy. Opłaty dla członków i uczestników 10 kor. miesięcznie, dla niecz łonków 20 kor.

Od 1 listopada odbywać się będą raz w tygodniu *assaut* po dwie godziny, do których uczestnicy kursów mają wstęp wolny, członkowie zaś opłacają za wstęp do sali, uprawniający do udziału w szermierce 20 hal., a za przybory 40 hal. Nieczłonkowie płacą podwójnie.

Rozkład godzin nauki nastąpi po porozumieniu się ze zgłoszonymi.

Zapisy przyjmuje Sekretaryat (ul. Lindego l. 5) codziennie godz. 3—5, we czwartek zaś 1 października w sali gimnastycznej szkoły św. Elżbiety (ul. Zielona), gospodarz szermierki p. Harnwolf od od g. 6 do 8.

Z dniem 1 października otworzyło też Towarzystwo kurs walki japońskiej „dżiudżicu“ pod kierunkiem medyka p. Rollera. Opłaty po 2 kor. od osoby. Wpisy w sekretaryacie.

III Wiec gmin miejskich odbędzie się we Lwowie w sali Izby handlowej dnia 8 października br. o godzinie 5 popołudniu, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z czynności Wydziału (referent dr. Ehrlich, burmistrz m. Skałata). Sprawa propinacyi od roku 1911 (ref. dr. Gabryszewski, burmistrz m. Bóbrki). Sprawa wynagrodzenia gmin za wykonywanie poruczonego zakresu działania (ref. Ignacy Jabłoński, burmistrz m. Mościsk). Sprawa sejmowej ordynacyi wyborczej (ref. Dr. Ehrlich, burmistrz m. Skałata). Wybór uzupełniający dwóch członków Wydziału. Wysłanie zbiorowej deputacyi do Sejmu. Wnioski członków.

Sielankowy banczek. Jedno z pism popołudniowych donosi, że w dotknię tym defraudacyą Weissmana Związku kredytowym panowały iście sielankowe stosunki. Między członkami rady nadzorczej byli tacy, których od szeregu lat nie zapraszano zupełnie na posiedzenia, a nawet tacy, którzy prawem kaduka wybrani zostali do rady nadzorczej — nie byli bowiem wcale członkami i już dlatego nie mogli być wybrani do rady nadzorczej. Stało się to po części nawet bez ich wiedzy.

Była to wogóle instytucya, która w chwili założenia nie miała racyi bytu. Założył ją bp. Piepes-Poratyński, licząc na to, że bank wiedeński „Escomptgesellschaft“ ulokuje w tej instytucyi milion guldenów — skończyło się jednak na obietnicach, których nie dotrzymano. Nie otrzymawszy tej „forsy“ usiłował bp. Piepes-Poratyński zlikwidować instytucyę, nie udało mu się to jednak i była mu ona kulą u nogi. Wegetowała tylko. Naczelny dyrektor Weissmann pobierał 100 złr. miesięcznie, a inni dyrektorowie podobno tylko po 30 złr. Dywidendy nie wypłacano, raz tylko podobno otrzymali udziałowwcy po 3 proc.

Wogóle była to tylko grajzlernia kredytowa, w której wszechwładnym panem był Weissmann. Prezesem rady nadzorczej był p. Klarfeld, dyrektor browarów związkowych, a wiceprezesem prof. Widt — którzy subskrybowali znaczniejszą kwotę na akcyę ratunkową, to samo uczynili wicedyrektorowie pp. dr. Chiger i dr. Rauch, chcąc ochronić związek kredytowy przed katastrofą. Przypuszczają, że wszystkie udziały są stracone, że jednak nie potrzeba będzie ściągać od udziałowców dopłaty potrójnej. Weissmann na razie jest na wolnej stopie, nie wierzą w to, żeby zdefraudowaną kwotę przegrał w loteryę liczbową i domyślają się, że ukrył część skradzionych pieniędzy.

Nożowcy hulają! Antoni Tolmański, zwany popularnie wśród szumowin lwowskich Świstakiem, bez żadnej przyczyny napadł nocy dzisiejszej na Starym Rynku na przechodzących tamtędy po północy Chaina Moreckiego, kupca i Schulima Federbuscha, pomocnika fotograficznego i pokaleczył obu nożem. Moreckiemu zadał cztery rany na głowie, piersiach, boku i ramieniu, Federbuschowi zaś dwie cięższe rany w pierś i dłoń, obu opatrzono na stacyi ratunkowej.

Kradzież obrazu. Przed kilku miesiącami, jeden z artystów rzeźbiarzy, zamieszkały obecnie we Lwowie, przez swego modela Guca, posłał do Muzeum narodowego bardzo cenny obraz Jacka Malczewskiego. Artysta ten, bawiąc teraz w Krakowie, przekonał się, że w Muzeum narodowem nie ma tego obrazu. Guc aresztowany, tłumaczył się, że obraz odniósł pod wskazanym adresem i oddał go w ręce jakiegoś woźnego, który mu nawet wystawił kwit na odebrany obraz. Kwit ten miał Guc wręczyć artyście, który mu polecił obraz zanieść do Muzeum. Wobec tego policya prowadzi śledztwo, co stało się z obrazem.

— Poseł Petryckij o swej działalności w parlamencie. W Chorostkowie odbyło się w poniedziałek zgromadzenie, na którem poseł Petrycki zdawał relacyę z działalności posłów ukraińskich w parlamencie. Według sprawozdania *Haliczanina* poseł Petrycki tak zapewniał zgromadzonych o swej pracy parlamentarnej: „Walczyłem za was, jak lew, krzyczałem, że aż ochrypłem, pot leciał mi gradem z czoła, z ust toczyła się piana (!), żyły naciągały się, jak postronki itp.

Poseł Petrycki zapomniał tylko wspomnieć, że dla dobra swych wyborców nawet... gryzł swych kolegów parlamentarnych — i że za wszystkie te czynności poselskie pobierał dziennie tylko 20 koron waluty austryackiej.

— Strejk artystów nie przyjdzie zdaje się do skutku. Jak telegrafują bowiem z Krakowa sekcya prawnicza Rady miejskiej na wspólnem posiedzeniu z komisyą teatralną uchwaliła projekt o opłatach od widowisk z pewnemi zmianami, a zarazem postanowiła wprowadzić w życie z dniem 1. stycznia 1909 dodatek do biletów wstępu na przedstawienia w teatrze miejskim na cel częściowego pokrycia kosztów ubezpieczenia emerytalnego artystów sceny krakowskiej.

Gdy Rada miejska zatwierdzi uchwałę komisyi, będzie mógł wejść w życie fundusz emerytalny aktorów, o co im właśnie chodziło.

— Dramat małżeński. Z Bielska donoszą: Palacz z miejskiej gazowni Andrzej Prochaczek, mieszkający w Starem Bielsku, ożeniony był z kobietą kłótliwą i oddającą się pijaństwu, wskutek czego często przychodziło do gwałtownych scen małżeńskich. Podczas jednej z takich scen żona kopnęła Prochaczka tak, iż ten rozgniewany również kopnął ją w brzuch, następnie zaś odszedł, nie troszcząc się więcej o kobietę. Po jakimś czasie znaleziono ją leżącą na ziemi w kałuży krwi. Podczas odwożenia do szpitala Prochaczkowa umarła.

§ Wystawa w Wiedniu. Pod protektoratem arcyksiężnej Maryi Józefy zawiązał się w Wiedniu komitet, który zamierza urządzić tam w czasie od 21. listopada do 27. grudnia br. wystawę rzeźb, medali, monet, oryginalnych miedziorytów i t. d., przedstawiających albo osobę cesarza Franciszka Józefa, albo zdarzenia, odnoszące się do Jego osoby, albo wreszcie przedmioty, które z osobą monarchy w szczególnym znajdują się związku. Wystawa obejmie dzieła całego okresu życia monarchy od r. 1830 do 1908 i stanowić będzie jedno więcej ogniwo w szeregu manifestacyj przywiązania i czci dla Najj. Pana w roku jubileuszowym. Dochód z wystawy przeznaczony na cele humanitarne. Komitet zwraca się przeto do różnych osób z wezwaniem, aby czynily zabiegi o jak najlepsze obesłanie wystawy.

() Krwawa rewizya. W Dąbrowie górniczej w nocy z piątku na sobotę dokonano rewizyi u jednej z aresztowanych osób. Podczas rewizyi, dokonywanej przez 3 żandarmów i 3 strażników, znajdujący się w mieszkaniu nieznany mężczyzna począł strzelać z rewolweru, przyczem zabity został jeden strażnik, ranieni zaś ciężko dwaj żandarmi i jeden strażnik. Zranieni żandarmi nazywają się Sidorenko i Morozów. Podczas zamieszania, jakie wynikło w czasie strzelaniny, sprawca strzałów zdążył zbiedz.

Kronika policyjna.

Kolosalną awanturę urządził ubiegłej nocy w szynku Moritza Bienstocka na Bogdanówce, Emil Doubrama, słuchacz akademii sztuk pięknych w Krakowie. Powybijał on w szynku tym szyby, potłukł szkło i połamał sprzęty. Zrobił to na namową kochanki, która za swego brata miała urazę do szynkarza.

Wczoraj popołudniu o g. 5 wybuchł ogień w realności l. 28 przy ul. Leszczyńskiego. Zajęła się tam w jednym z pomieszkań ściana pruska od ogniska kuchennego. Straż pożarna przybyła na miejsce i po wyrąbania ściany ogień zlokalizowała.

Bursy im. śp. hr. Potockiego.

Fundusz burs włościańskich im. Andrzeja hr. Potockiego wzrósł w ostatnich czasach znacznie. Oto p. Antoni Franz, właściciel znacznych obszarów ziemi przy ulicy 29 Listopada, oddał na fundusz ten parcele swe lk. 3219/9, 3221/2 i 3223/2, obejmujące obszar jednego tysiąca sześciuset kwadratowych sążni, leżące w przedłużeniu ul. 29 Listopada, niedaleko stacyi kolei elektrycznej. Dar to bardzo poważny. Komitet funduszu na odbytem 26. września posiedzeniu pod przewodnictwem posła Cieleckiego, uchwalił wyrazić pisemnie p. Franzowi gorące podziękowanie za tak znaczny dar i uprosić go o przyjęcie godności członka tego komitetu.

Ponieważ w myśl poprzednich uchwał administracyą zbieranych funduszów ma się zająć Towarzystwo „Szkoły Ludowej“, komitet funduszu więc uchwalił, że wpis prawa własności w hipotece nastąpić ma na Towarzystwo „Szkoły Ludowej“, z tem, że Towarzystwo to zobowiąże się pisemnie oddać grunt ten komitetowi do jego dyspozycyi. Zbadaniem formalności pra-

wnych i ułożeniem aktu darowizny ma zająć się w najbliższych dniach sekretarz komitetu, adwokat dr. Michalewski. Wskutek takiego daru p. Franza idea burs włościańskich przybierze w niedalekiej przyszłości widome kształty.

Za przykładem tak dzielnego członka polskiego społeczeństwa p. Antoniego Franza pójdą zapewne i inni. Gdy nietylko we Lwowie, ale i po innych miastach znajdą się ludzie dobrej woli, stwarzający darem w ziemi podstawę do budowy burs, a społeczeństwo gotówkowemi składkami, a także i budowlanymi materyałami poprze usiłowania komitetu, to w niedalekiej przyszłości powstaną zapewne liczne bursy włościańskie i w nich wychowają się pod kierunkiem komitetu przyszli dzielni obywatele z ludu polskiego.

Komitet funduszu tych burs rozpoczął już akcyę jesienną w pierwszych dniach października. Sekretaryat rozsyła odezwy po całym kraju, o zajęcie się zaś zbieraniem składek uprosi także zarządy miast i społeczne instytucye.

Z kraju.

— Żurawno. — *(Jubileusz Ojca Świętego).* Dnia 27. września, w niedzielę, urządziła tu dziatwa z ochronki Sióstr Służebniczek N. M. P. wieczorek ku czci 50-letniego Jubileuszu święceń kapłańskich Ojca św. Piusa X. Program wieczorku obejmował oprócz śpiewów i deklamacyi na cześć Ojca św. także różne deklamacye zbiorowe, jak: Pielgrzym polski wzywa dziatwę do wzięcia udziału w oddaniu czci Ojcu św. — Pięć części świata, Kościół, Polska, Wiek XX., składają hołd dostojnemu Jubilatowi, „Los biednej sieroty", — na końcu żywy obraz. — Wszytko wypadło pięknie, kostyumy były wspaniałe. Każdy z widzów czuł się wzruszonym, przysłuchując się tkliwym dźwiękom mowy niewinnych dziatek. Sala kasyna była przepełniona. Z zadowoleniem podnieść trzeba, że wszystkie stany naszego miasteczka wzięły gremialnie udział w tym wieczorku, a tem samem złączyły się duchowo z całym światem katolickim w oddaniu hołdu Jego Świątobliwości Ojcu św. Siostrom Służebniczkom należy się zasłużona podzięka, że nie szczędziły trudów i poświęcenia około wyuczenia dziatwy, a widzom dozwoliły spędzić kilka chwil mile i błogo.

Zorganizowani podpalacze.

W okolicach Rylska, gubernii kurskiej, od pewnego czasu zachodziły zagadkowe podpalenia, przeważnie budynków chłopskich. Niedawno we wsi Pietrowskoje powiatu rylskiego „starosta" wiejski zauważył trzech podejrzanych osobników, siedzących w konopiach i prowadzących tajemniczą rozmowę. Wygląd tych ludzi obudził podejrzliwość starosty; zaaresztował ich więc i odstawił do „uriadnika". Tam zbrodniarze wyznali, że od dłuższego czasu trudnią się podpalaniem chałup chłopskich, a „robotą" ich kieruje i płaci im pieniądze rylski milioner Łatyszew. Potwór ten prowadzi handel drzewem bukowem i w celu jak największego zbytu organizował systematyczne podpalenia; werbuje ludzi upadłych z lumpenproletaryatu miejskiego tzw. „bosiaków" i płaci im po 5 rubli od podpalonych budynków.

Po każdym pożarze na miejsce „wypadku" przyjeżdżał wysłaniec Łatyszewa, upajał pogorzelców wódką i wyłudzał od nich pełnomocnictwa dla otrzymania kapitału asekuracyjnego z ziemstwa, zobowiązując się w zamian wybudować im nowe chałupy. Łatyszew miał stosunki z urzędnikami ziemstwa, którzy wydawali mu na podstawie pełnomocnictw, często fikcyjnych, krawy grosz chłopski. Do organizacyi podpalaczy należało około dwudziestu ludzi, którzy się ukryli; kilku z nich zdołano zaaresztować i oddano pod sąd wojenno-okręgowy. Sam Łatyszew umknął podobno za granicę. Łatyszew był uważany za człowieka bardzo religijnego i był członkiem miejscowego klubu „ludzi iście rosyjskich".

Katastrofa kolejowa w Berlinie.

(Do ryciny).

W poprzednich numerach donieśliśmy Szan. czytelnikom o strasznej katastofie, jaka się wydarzyła na kolei napowietrznej w Berlinie.

Niniejsza rycina przedstawia załamany wiadukt; u jego podnóża leży strzaskany wagon, który spadł z wysokości 14 metrowej uśmiercając, bądź raniąc niebezpiecznie kilkadziesiąt osób.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Akcya rządu w sprawie zatrucia ołowiem.

Wiedeń. Na podstawie wyniku ankiet w sprawie zatrucia ołowiem, w kilku gałęziach przemysłowych poczyniono już zarządzenia, zmniejszające niebezpieczeństwo zatrucia. Dalsze zarządzenia w toku. Nadto komisya pod przewodnictwem radcy sekcyjnego Schifa, ma zająć się zwiedzeniem zakładów zagranicznych, celem przedsięwzięcia studyów.

Król hiszpański w Budapeszcie.

Budapeszt. Król Alfons hiszpański złożył wczoraj cesarzowi jednogodzinne odwiedziny. Przed południem król pracował w swoich apartamentach, a następnie zwiedzał miasto i składał wizyty arcyksiążętom.

Budapeszt. Na zamku królewskim odbył się wczoraj wieczorem na cześć króla hiszpańskiego obiad galowy, w którym wzięli udział: cesarz, arcyksiążęta, arcyksiężne, ministrowie węgierscy, bawiący w Budapeszcie ministrowie austryaccy: br. Beck, dr. Korytowski i dr. Klein, nadto liczni dygnitarze.

Cesarz wzniósł na cześć króla hiszpańskiego toast, w którym wyraził ubolewanie, że w roku zeszłym stan jego zdrowia nie pozwolił na przyjęcie wizyty hiszpańskiej pary królewskiej, podziękował za obecne przybycie i za złożenie życzeń z powodu jubileuszu, wreszcie za zaszczytne odznaczenie wojskowe przez mianowanie go jeneralnym kapitanem honorowym armii hiszpańskiej.

Następnie cesarz zaznaczył serdeczne stosunki, łączące go z królem hiszpańskim, wyrażając nadzieję, że będą i nadal trwały. W końcu cesarz zapewnił króla o swojej przyjaźni i wzniósł zdrowie hiszpańskiej pary królewskiej.

Na toast cesarza odpowiedział król hiszpański toastem, w którym złożył ponownie najserdeczniejsze życzenia cesarzowi z okazyi jubileuszu, poczem powiedział, że dumny jest z tego, iż łączą go węzły rodzinne z cesarzem, który w całym świecie jest tak samo kochany i czczony jak w swojem państwie.

Z Sejmów.

Praga. Wczorajsze posiedzenie Sejmu czeskiego było równie jałowe, jak poprzednie, odczytano protesty i kontrprotesty, zgłoszone na posiedzeniu poprzedniem, poczem marszałek przerwawszy odczytywanie wpływów zawiadomił, że komisye ukonstytuowały się i wystosował do poszczególnych komisyi wezwanie, ażeby jak najrychlej przygotowały materyał dla Sejmu.

P. Funke zaprotestował przeciw ukonstytuowaniu się komisyi, ponieważ enuncyacya marszałka wygłoszona została na posiedzeniu nielegalnie zwołanem.

Po deklaracyi ks. Jerzego Lobkovitza, który imieniem konserwatywnej wielkiej własności wśród oklasków ze strony Czechów oświadczył, że protesty jak i kontrprotesty udaremniają tylko prace Sejmu i że stronnictwo jego na tę drogę nie pójdzie zamknął marszałek posiedzenie.

Gorycya. Wczoraj rozpoczęła się w sejmie obstrukcya Włochów liberalnych i Słoweńców klerykalnych. Odczytano 5 wniosków nagłych Słoweńców klerykalnych, a 75 wniosków Włochów liberalnych. Odczytywanie wpływów przerwano, gdyż okazał się brak kompletu. Następne posiedzenie zwołane będzie pisemnie.

Insbruk. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano bez dyskusyi do komisyi wojskowej przedłożenie o podwyższeniu kontyngentu rekrutów strzelców krajowych.

Wszędzie ci sami.

Zagrzeb. Około 300 socyalistów usiłowało wczoraj wieczorem dostać się przed pomieszkanie szefa sekcyi Crnkowicza celem zaprotestowania przeciw konfiskacie pism socyalistycznych. Policya wezwała zebranych do rozejścia się, a gdy to nie skutkowało, dobyła szabel i opróżniła ulicę. Jeden z demonstrantów doznał lekkiego skaleczenia.

Mocarstwa a Bałkan.

Paryż. Figaro pisze, że w razie wybuchu starcia bułgarsko-tureckiego, Austro-Węgry zaanektują Bośnię i Hercegowinę i wysuną swe wojska w sandżaku nowobazarskim. W tej sprawie Austro-Węgry zajmują wyjątkowe stanowisko wśród mocarstw; znalazły w Bułgaryi kąsającego psa, który daje się używać przeciw Młodoturkom.

Wobec tej śmiałej a stanowczej polityki, Rosya wysyła tylko memoryały, a inne mocarstwa dają bardzo mądre rady Porcie. To jest najwyższy wysiłek, na jaki się może zdobyć porozumienie angielsko-francusko-rosyjskie.

Stan cholery w stolicy Rosyi.

Petersburg. W ubiegłych 24 godzinach zachorowało na cholerę 171 osób, zmarło 85. Ogółem chorych jest 1775.

Strejk studentów.

Petersburg. Komitet studencki postanowił dziś rozpocząć strejk studentów uniwersytetu, zdaje się jednak, że strejk nie będzie miał powodzenia, gdyż wśród studentów panuje silny prąd przeciwny.

Z ostatniej chwili.

Nieudała ucieczka Wasińskiego. Wasiński wybił w murze swej kaźni otwór tak obszerny, że swobodnie mógł się przez niego wydostać na ogród. Otwór ten był długości półtora metra.

Można sobie wyobrazić, z jakim pośpiechem i ostrożnością musiał pracować skoro udało mu się tak duży otwór wybić w murze, bez zwrócenia na to uwagi dozorców więziennych.

Miał jednak „pecha", bo w ostatnim już momencie spostrzeżono jego zamiar i udaremniono mu ucieczkę.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Nekrologia.

†

Teofila Ślepowron Gawkowska

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 2. października 1908 r., w 76 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 4. października 1908 r., o godz. 3 po południu z domu przedpogrzebowego ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona córka — krewnych, znajomych zaprasza.

Lwów, 2. października 1908.

„Concordia" A. Kurkowski ul. Sobieskiego 10.

†

Stanisław Kuśmider

pomocnik tryzyerski

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 1. października 1908 r., w 20 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 3. października 1908 roku, o godzinie 3-ciej po popoł. z domu żałoby przy ul. św. Piotra l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka z rodzeństwem — krewnych, kolegów, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 1. października 1908.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Korpus oficerski 95 pułku piechoty im. Rodakowskiego podaje smutną wiadomość, że nieodżałowanej pamięci

C. i k. Pułkownik

Stanisław Bělský

komendant 95 pułku piechoty im. Rodakowskiego, ozdobiony wojskowym krzyżem zasługi i t. d.

po długich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu 1-go października 1908 roku, przeżywszy lat 61.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 3. października br., o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Kornela Ujejskiego l. 8. na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odprawione zostanie dnia 5. października 1908 o godz. 9 rano w kościele garnizowym OO. Jezuitów.

Lwów, 1. października 1908.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z PISARSKICH

Wiktorya Donsaft

po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2. października 1908 roku w 73 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 4. października b. r., o godz. 3-tej popołudniu z Gacryelówki l. 11 na cmentarz Janowski, na który stroskany mąż z dziećmi — krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 1. października 1908.

„Concordia" A. Kurkowski.

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

50 K miesięczni

bocznego dochodu przyniesi wkładka 5 tysięcy koron do znanego rozgałęzionego przedsiębiorstwa. Bliższa wiadomość w Doroteum we Lwowie. ul. Szajnochy. 1o9

Literaturę polą Chmielowskiego i **l-raturę powszechną** Święcickiego (wydanie Bibl. dzieł. wybor.) w dobrym stanie (w oprawie) kupię, „Literatura“ post. rest. Lwów.

Pijarów 44 jeden pokój frontowy, kuchnia.

Pokój, nyża i kuchnia zaraz do wynajęcia, św. Piotra l. 23.

WILLA

w bardzo pięknem miejscu położona, składająca się z 6 pokoi 2 kuchni, wraz z ogrodem warzywnym, sadem i zabudowaniami gospodarskiemi w Kulparkowie jest tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: POLITOWSKI, Kulparków (Mleczarnia naprzeciw zakładu).

Rodzicom i opiekunom, którym zależy na dobrej opiece i wyborem utrzymaniu dla młodzieży szkolnej, poleca się pokoje u p. J. Neckiej przy ul. Mochnackiego 26. Tamże obiady i kolacye dla osób dochodzących.

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski“.

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę,

- **los austr. Czerwonego Krzyża**
- **los węg. Bazylika**
- **los serbski 10 fr.**
- **los węg. Josziv.**

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

Roznosicieli gazet,

za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.

Sprzedam deski lipowe i opułki grube dobre na ramy, Probostwo MALECHÓW. 1o49

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik

Lwów, Akademicka l. 6. Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie. 1015

!! NOWOŚĆ !!

Indyanki, Butony orzechowe, specyalny gatunek pierników z czekoladą. — Karton 65 ct poleca fabryka **Wityńskiego we Lwowie.** Sklepy: Batorego 10. Żółkiewska 61.

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie

daje

Pierwsze galicyj. przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia

Libal i Spółka

zarejestrowane towarzyst. handlowe we Lwowie

od 1. maja ul. Gródecka 39/2, I. piętro.

Skład najlepszych maszyn i materyałów.

Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi.

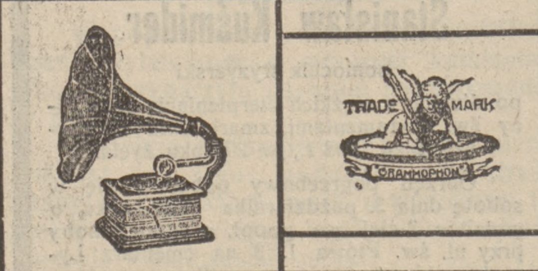
Żądajcie wyjaśnień. 885

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-remontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rysowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanem lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwicznywraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką **S. KOHANE**, dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 873

Za stałą płacą poszukiwani panowie i panie do zbierania anonsów.



GRAMOFONY

oryg. amer. z Marką „Piszącym aniołkiem“ najlepszy fabrykat w świecie sprzedaje po cenach fabrycznych tylko

Józef Weksler

Lwów, Sykstuska l. 2.

FILIA: Kraków, ul. Grodzka 71.

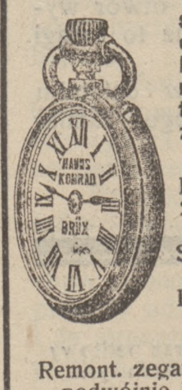
Jeneralny zastępca i główny skład **Gramofonów i płyt aniołkowych**, oraz centralna ekspedycya na całą Galicyę dla sprzedaży hurtownej i detalicznej. — Cenniki i spis płyt opłatnie. — Zamiana płyt — kupcom specyalne oferty. 1029

Chrześcijańskie DOROTEUM Lwów, Batorego 8. sprzedaje, przyjmuje w komis i kupuje rozmaite przedmioty nowe i starożytne poleca Drelihyna liberyę, meter 60 halerzy. 903

Poszukujemy narzeczone

które chcą nabyć wyprawy. Także wszystkie towary do gospodarstwa domowego, kupisz pan najlepiej w tkalni **Braci Krejcar w Dobruszka 910! Czechy.** Prosimy się przekonać i zrobić małą próbę 6 sztuk najlepszych prześcieradeł 150/200 kosztuje franko koron 15·40. Próbki barchanu, zefiru i wszelkich płócien i towarów bawełnianych - - - - - - franko. - - - - - -

Proszę żądać darmo



i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych.

Niklowy remontoir zegarek Systemu Roskopf patentowany zegarek	K 3·50
	K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentów.	K 5·—
Registrowany „Adler“ Roskopf niklowy anker remont. zegarek	K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna“ werk podwójnie kryty	K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria“ werk otwarty	K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty	K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki	K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna“ z werkiem, pod. kryty	K 10·50

Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona :: :: :: :: albo zwrot pieniędzy. :: :: :: ::

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).

870

Panie poszukiwane do zajęcia biurowego

Wiadomość „Goniec Polski“.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

882

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Flatkowskich.